

Monika Markowska

## **Przenoszenie między jednostkami penitencjarnymi skazanych odbywających długoterminowe kary pozbawienia wolności – na przykładzie okręgu warszawskiego**

### **Transferring long-term prisoners between prisons on the example of the Regional Inspectorate of Prison Service in Warsaw**

Transferring prisoners between prisons is one of the means of the impact prisoners, but also the management of the prison institution. Penitentiary statistics show that it is a phenomenon of considerable size, which raises the question of the causes and consequences of this state of affairs. These questions are particularly important if you refer them to a specific group of convicted prisoners on penalty 25 years and life imprisonment. The probability of spending a lifetime in prison significantly modifies the target of execution of penalty and way of working with prisoners. In this context, the main research question concerned the impact of the transfer of long-term prisoners on the way they adapt to life in prison isolation.

Przenoszenie skazanych między jednostkami penitencjarnymi w czasie odbywania kary pozbawienia wolności to jeden ze środków oddziaływania na więźniów, ale także sposób zarządzania instytucją więzienia. Statystyki penitencjarne pokazują, że jest to zjawisko o znacznych rozmiarach, rodzi się więc pytanie, jakie są przyczyny i skutki takiego stanu rzeczy? Pytanie to nabiera szczególnego znaczenia, jeśli odnieść je do specyficznej grupy więźniów, tj. osób odbywających karę 25 lat i dożywotniego pozbawienia wolności. Prawdopodobieństwo spędzenia w zakładzie karnym całego życia istotnie modyfikuje cel wykonywania

tych kar i podejmowane środki oddziaływania. W tym kontekście główne pytanie badawcze dotyczyło wpływu przenoszenia więźniów odbywających długoterminowe kary pozbawienia wolności na sposób ich adaptacji do życia w izolacji więziennej.

**Key words:** long-term imprisonment, prison, transferring, prisoner, adaptation, penitentiary isolation.

**Słowa kluczowe:** długoterminowa kara pozbawienia wolności, zakład karny, przenoszenie, skazany, adaptacja, izolacja penitencjarna.

## Wprowadzenie

Przenoszenie skazanych, a właściwie ich transportowanie (takie określenie funkcjonuje w przepisach SW), to także rozmieszczenie blisko 80 tysięcznej populacji więziennej, aby każda osoba przebywała w jednostce penitencjarnej właściwej ze względu na rodzaj, typ i system wykonywania kary lub zabezpieczenie. W tym celu dokonuje się klasyfikacji skazanych, o której mowa w art. 82 *Kodeksu karnego wykonawczego*<sup>1</sup> (dalej: kkw).

Kwestie przenoszenia osób pozbawionych wolności szczegółowo reguluje instrukcja nr 7/2010 dyrektora generalnego Służby Więziennej z 13 sierpnia 2010 r. w sprawie transportowania skazanych (dalej: Instrukcja). Tytuł tej instrukcji wskazuje, że w polskim systemie penitencjarnym skazani są transportowani. Przy czym taka terminologia funkcjonuje nie tylko w oficjalnych dokumentach urzędowych, ale także w obiegowym języku funkcjonariuszy Służby Więziennej<sup>2</sup> (dalej: SW). Tymczasem słownikowa definicja słowa „transport” w zakresie, w jakim odnosi się do ludzi, w mojej ocenie uprzedmiotawia ich, sprowadzając do roli „ładunku”, który jest przewożony określonymi środkami lokomocji, w określonym celu, według określonych procedur<sup>3</sup>. Terminem, który z powodzeniem mógłby zastąpić „transportowanie” jest słowo „przenoszenie”.

Dodatkowym uzasadnieniem dla posługiwania się tym terminem, zarówno w tytule, jak i w treści całego artykułu, jest fakt, iż mówiąc

<sup>1</sup> Ustawa z 6 czerwca 1997 r., *Kodeks karny wykonawczy*, Dz. U. nr 90, poz. 557.

<sup>2</sup> Zob. wypowiedzi funkcjonariuszy SW w artykule Agaty Pilarskiej-Jakubczak pt. *Więzienie na kółkach*, „Forum Penitencjarne” 2011, nr 153, s. 4-7.

<sup>3</sup> *Słownik Języka Polskiego PWN*, hasło: „transportowanie”, dostępne na stronie internetowej: <http://sjp.pwn.pl/slowniki/transportowanie.html> (stan na dzień: 22.11.2014 r.).

o „transportowaniu skazanych” znacznie zawęża się rozumienie tego terminu, odnosząc go tylko do technicznej czynności, polegającej na przeniesieniu skazanego pomiędzy dwiema jednostkami penitencjarnymi, połączonym ze skreśleniem go z ewidencji jednej i ujęciem w ewidencji drugiej jednostki<sup>4</sup>. Tymczasem jest to nie tylko logistycznie zaawansowane działanie, ale przede wszystkim stanowi poważną ingerencję w przebieg odbywania kary pozbawienia wolności, a w szczególności sposób kary długoterminowej.

## Założenia i hipotezy badawcze

Niniejsze opracowanie stanowi omówienie badań, których celem było ustalenie, jaki jest wpływ przenoszenia więźniów na sposób ich funkcjonowania w długoterminowej izolacji penitencjarnej, poprzez przyjęcie określonych sposobów adaptacji. Badania polegały na przeprowadzeniu wywiadów swobodnych z więźniami odbywającymi kary 25 lat i dożywotniego pozbawienia wolności. Łącznie przeprowadziłam 23 wywiady ze skazanymi mężczyznami: 12 z odbywającymi karę 25 lat pozbawienia wolności (dalej: p.w.) oraz 11 ze skazanymi na karę dożywotniego więzienia. Uzupełnieniem wywiadów była analiza akt penitencjarnych cz. B przeprowadzona w oparciu o ankietę do badania akt. Łącznie przeanalizowałam akta 21 skazanych. Przeprowadziłam także 11 wywiadów z funkcjonariuszami SW, w tym 5 z wychowawcami i 6 z oddziałowymi<sup>5</sup>. Badania były realizowane w trzech jednostkach penitencjarnych podlegających Okręgowemu Inspektoratowi Służby Więziennej w Warszawie (tj. AŚ Białoleka, AŚ Służewiec i ZK Siedlce), w których 26 marca 2014 r. przebywało najwięcej więźniów długoterminowych.

Formułując hipotezy badawcze założyłam, że przenoszenie więźniów długoterminowych z jednego do drugiego zakładu karnego w czasie odbywania kary pozbawienia wolności, stanowi ważny element zarządzania ryzykiem w więzieniu. Ryzyko rozumiem jako odpowiedzialność władz i funkcjonariuszy więziennych za bezpieczeństwo osób przebywających w jednostce penitencjarnej (więźniów, personelu, osób odwiedzających,

<sup>4</sup> § 2 ust. 36 instrukcji nr 7/2010 dyrektora generalnego Służby Więziennej z 13 sierpnia 2010 r. w sprawie transportowania skazanych.

<sup>5</sup> Respondenci zostali oznaczeni odpowiednio: skazani – w skrócie S, opatrzone numerem wywiadu lub akt; wychowawcy – w skrócie W, opatrzone numerem wywiadu; oddziałowi – w skrócie O, opatrzone numerem wywiadu.

wizytujących). W tym przypadku przenoszenie skazanych jest uzasadnione względami ochrony i bezpieczeństwa.

Założyłam też, że przenoszenie to środek oddziaływania na skazanych, świadomie stosowany przez personel więzienny. Oddziaływanie przybiera charakter motywujący do dalszego poprawnego zachowania, gdy przeniesienie wiąże się ze złagodzeniem reżimu odbywania kary lub z polepszeniem warunków bytowych. Może mieć też charakter nieformalnej kary, gdy wiąże się z czasową izolacją skazanego od innych więźniów lub pociąga za sobą pogorszenie szeroko rozumianych warunków bytowych (w tym również zwiększenie odległości między jednostką penitencjarną a miejscem zamieszkania rodziny skazanego). Karą może być także sam fakt zamiany jednostki.

Trzecie założenie nawiązuje bezpośrednio do głównego pytania badawczego o sposoby adaptacji do życia w długoterminowej izolacji, którą utrudnia zmiana miejsca odbywania kary, szczególnie, gdy następuje wbrew woli skazanego. Uznając, że w przypadku więźniów odbywających kary długoterminowe, przystosowanie się<sup>6</sup> do warunków izolacji penitencjarnej jest pożądanym stanem równowagi; wszelkie czynniki zakłócające proces adaptacji powinny być w miarę możliwości neutralizowane.

Po czwarte, założyłam, że przenoszenie skazanych między zakładami karnymi negatywnie wpływa na klimat pracy personelu więziennego z więźniami długoterminowymi i w dalszej perspektywie na klimat społeczny instytucji<sup>7</sup>. Zakładając, że funkcjonariusze SW traktują przenoszenie skazanych jako sposób rozwiązywania konfliktów, co stwarza ryzyko arbitralnego posługiwania się tym środkiem oddziaływania; natomiast więźniowie mając ograniczony wpływ na czas i miejsce, do którego zostaną przeniesieni, stale odczuwają niepokój przed niespodziewaną zmianą miejsca odbywania kary. Są to sytuacje niesprzyjające atmosferze pracy ukierunkowanej w myśl treści art. 67 kkw.

---

<sup>6</sup> Przystosowanie, rozumiane jako synonim adaptacji, oznacza stan równowagi między jednostką a środowiskiem; między potrzebami człowieka a wymaganiami i oczekiwaniami środowiska, [za:] Cz. Kupisiewicz, M. Kupisiewicz, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 2009, s. 7, hasło: adaptacja.

<sup>7</sup> Przez klimat społeczny instytucji rozumiem klimat „społecznego instytucjonalnego środowiska wychowawczego jako zbioru subiektywnie postrzeganych przez wychowawców i wychowawców charakterystycznych cech, sytuacji, zdarzeń, będących względnie trwałymi skutkami jego funkcjonowania w ramach przyjętego systemu organizacyjnego i pedagogicznego kształtującego motywacje i zachowania jednostek i grup społecznych tej instytucji”, [za:] L. Pytka, *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne i metodyczne*, Warszawa 2000, s. 175.

## Stan wiedzy o badanym zjawisku

O tym, że przenoszenie jest ważnym fragmentem więziennej rzeczywistości świadczy skala tego zjawiska; ze statystyk prowadzonych przez Centralny Zarząd Służby Więziennej (dalej: CZSW) wynika, że obecnie w skali roku dokonuje się ponad 100 tys. przeniesień<sup>8</sup>. Począwszy od 2001 r. utrzymuje się w tym zakresie tendencja wzrostowa: w 2001 r. było to 74 161 przeniesień; w 2002 r. – 76 579; 2003 r. – 79 425; 2004 r. – 84 928; 2005 r. – 93 022; 2006 r. – 92 563; 2007 r. – 93 597; 2008 r. – 92 191; 2009 r. – 101 399; 2010 r. – 109 524; 2011 r. – 109 404; 2012 r. – 110 385; 2013 r. – 110 768<sup>9</sup>.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, że 100 tys. przeniesień rocznie to dużo, szczególnie jeśli każda ze zmian miejsca odbywania kary była zgodna z prawem i potrzebna. Przy czym, wobec długiej listy możliwych „powodów przetransportowania”<sup>10</sup>, o zgodność z prawem nietrudno. Wątpliwości budzi natomiast pytanie, kto w konkretnym przypadku skorzystał na tej zmianie? O przeniesieniu wiadomo tyle, że jest to zjawisko uciążliwe dla skazanych (o czym dalej), i zdarza się, że jest nadużywane przez funkcjonariuszy SW<sup>11</sup>. Z pewnością przenoszenie więźniów pociąga za sobą konkretne koszty – paliwa, eksploatacji pojazdów konwojowych, wynagrodzenia konwojentów, przeprowadzenia procedury przyjęcia do nowej jednostki, a więc również koszt każdorazowo przekazywanej do użytku skazanego odzieży, pościeli, sprzętu stołowego, środków higieny<sup>12</sup>. Wobec tego uzasadnione jest pytanie, w jakim celu dokonuje się zmian w rozmieszczeniu skazanych, gdy w większości przypadków dzieje się to wbrew ich woli, przy ogromnym nakładzie pracy funkcjonariuszy SW?

<sup>8</sup> Zob. Ministerstwo Sprawiedliwości, Centralny Zarząd Służby Więziennej, Roczna Informacja Statystyczna za rok 2013, tab. 24, *Ruch osadzonych*, s. 17, dostępna na stronie internetowej: <http://sw.gov.pl/pl/o-sluzbie-wieziennej/statystyka/statystyka-roczna/> (stan na dzień: 22.11.2014 r.).

<sup>9</sup> Dane pochodzą z corocznych statystyk na temat wykonywania kary pozbawienia wolności, tab. *Transporty osadzonych*, publikowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Centralny Zarząd Służby Więziennej, dostępne na stronie internetowej: <http://sw.gov.pl/pl/o-sluzbie-wieziennej/statystyka/statystyka-roczna/> (stan na dzień: 22.11.2014 r.).

<sup>10</sup> Zob. załącznik nr 3 do instrukcji nr 7/2010 dyrektora generalnego SW z 13 sierpnia 2010 r., *Wykaz przyczyn przetransportowania*.

<sup>11</sup> Zob. sprawa Orchowski v. Polska, skarga nr 17885/04; w ciągu 6 lat skarżący był 27 razy transportowany między 8 jednostkami penitencjarnymi. Trybunał uznał, że częste przenoszenie skazanego może prowadzić do niewłaściwego i poniżającego traktowania.

<sup>12</sup> § 8 ust. 1 pkt. 3 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 25 sierpnia 2003 r. w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności, Dz. U. z 2003 r. nr 152, poz. 1493.

Najprostszym wytłumaczeniem tak licznej „migracji” więźniów jest zapobieganie przeludnieniu w poszczególnych jednostkach i okręgach. Utrzymywanie pewnej części populacji więziennej w ruchu pozwala na zachowanie metrażowej normy 3 m<sup>2</sup>. Nie można jednak uznać, że jest to jedyny, a nawet główny cel przenoszenia skazanych. Rozmieszczanie bardzo zróżnicowanej populacji więziennej w 156<sup>13</sup> jednostkach penitencjarnych w całym kraju, oprócz uwzględnienia podstawowych informacji w zakresie zaklasyfikowania skazanego do danego rodzaju i typu zakładu karnego, a także systemu odbywania kary, wymaga również uwzględnienia indywidualnych cech i właściwości skazanego, a także czynników, które mają wpływ na przebieg i efekty procesu readaptacji.

Wracając do kwestii uciążliwości przenoszenia, o której mówią skazani<sup>14</sup>, stale towarzyszy mi pytanie, czy w przypadku kar długoterminowych można powiedzieć, że zakład karny staje się nowym domem skazanego, i w związku z tym może on rościć sobie prawo do prywatnej przestrzeni? Marek Nowicki pisał, że „domem jest zwykle miejsce – fizycznie zdefiniowana przestrzeń – na którym rozwija się życie prywatne i rodzinne”<sup>15</sup>. Jeśli uznać, że „pojęcie ‘dom’ nie jest związane z własnością lub innym tytułem prawnym do zajmowania określonego mieszkania czy budynku (...)”<sup>16</sup>, wówczas ‘domem’ można nazwać również inne miejsce, wobec którego odczuwa się specyficzne, silne więzi emocjonalne. W tej sprawie jednoznacznie wypowiedział się Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, uznając, że z art. 8 Konwencji<sup>17</sup> nie można wywodzić prawa skazanego do zapewnienia domu<sup>18</sup>. M. Nowicki powołując się z kolei na orzeczenie *Chapman v. Wielka Brytania* pisze, iż „pożądane jest, aby każda istota ludzka miała miejsce do godnego życia, które mogłaby uważać za swój dom (...). Każdy ma prawo do domu w znaczeniu nie tylko prawa do rzeczywistej przestrzeni fizycznej, ale również do spokojnego z niej korzystania”<sup>19</sup>.

<sup>13</sup> Liczba pochodzi z informacji o przeznaczeniu zakładów karnych i aresztów śledczych według stanu na dzień 14 października 2014 r., dostępna na stronie internetowej: <http://sw.gov.pl/pl/o-sluzbie-wieziennej/statystyka/statystyka-biezaca/> (stan na dzień: 22.11.2014 r.).

<sup>14</sup> Cytaty wypowiedzi skazanych na temat uciążliwości zmiany miejsca odbywania kary znajdują się w dalszej części opracowania.

<sup>15</sup> M. Nowicki, *Wokół Konwencji Europejskiej: Komentarz do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009, s. 387.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 389.

<sup>17</sup> *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, Rzym, 4 listopada 1950 r.

<sup>18</sup> Wyrok ETPCz z 18 stycznia 2001 r., w sprawie *Chapman v. Wielka Brytania*, skarga nr 27238/95.

<sup>19</sup> M. Nowicki, *Wokół Konwencji...*, op. cit., s. 390.



Przytoczona wcześniej liczba przeniesień w skali roku może świadczyć o tym, że w polskich więzieniach potrzeby skazanego w zakresie „posiadania przestrzeni”<sup>20</sup> nie są respektowane. Tymczasem literatura z zakresu proksemiki wskazuje, że naturalną potrzebą człowieka jest potrzeba przestrzeni, umożliwiająca wyznaczenie dystansów interakcyjnych i zaspokajająca potrzebę intymności, niezbędną dla zachowania stanu psychicznej równowagi<sup>21</sup>. Człowiek pozbawiony wolności odczuwa lęk o dużym i bardzo dużym nasileniu. Uczuciu temu towarzyszą konkretne, dostrzegalne w zachowaniu skazanego postawy buntu i agresji ukierunkowanej przeciwko sobie i/lub innym<sup>22</sup>. Niepewność dotycząca długości pobytu w danej jednostce penitencjarnej potęguje ten rodzaj lęku, wpływając na postawy skazanych i sposób funkcjonowania w więzieniu.

Perspektywa wieloletniej, bądź dożywotniej izolacji nasuwa przypuszczenie, że z czasem skazani zaczynają zagospodarowywać zajmowaną przestrzeń, traktować więzienie jak swój tymczasowy dom. W związku z tym, zmiana zakładu karnego oznacza wyrwanie skazanego ze znanego miejsca i konieczność adaptacji do nowych warunków. Jeden z więźniów porównał tę sytuację do przeprowadzki do innego miasta: „To jest coś takiego, jakby Pani zmieniała miasto. Od nowa wszystkich poznawać, gdzie, kto ma miejsce, czasem trzeba walczyć z wychowawcą, oddziałowym – trzeba sobie wywalczyć, żeby człowiek miał przywileje. Najgorsze są transporty. Wszystko co się ma, trzeba zmieścić w dwie torby. Czasem transport trwa 1 dzień, czasem tydzień. Skorzystanie z łazienki dopiero jak dojadę do jakiegoś zakładu, takie mają procedury. Później, wejście na oddział, przejściówka, lekarz, typowy spęd. Tydzień i później jest ok., poznaje się miejsce, ludzi” (S12<sup>23</sup>).

Wracając do statystyk, w 2012 r.<sup>24</sup> wśród przyczyn podjęcia określonych „czynności transportowych” najczęściej, bo – 63 842 – wiązało się ze skierowaniem skazanego do jednostki określonego typu (zk typu zamkniętego - 23 502; typu półotwartego – 38 826; typu otwartego

<sup>20</sup> Zwrot zaczerpnięty z książki E. T. Halla, *Bezgłośny język*, PIW, Warszawa 1987, s. 63.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> A. Oryńska, *Zasady komunikowania w gwarze więziennej – tabu i eufemizmy*, [w:] J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Podstawowe pojęcia i problemy*, seria: Język a Kultura, t. I, Wiedza o Kulturze, Wrocław 1991, s. 192, [za:] A. D. Głatoczkina, W. F. Pirożkowa, *Stan psychiczny człowieka pozbawionego wolności*, „Gazeta Penitencyjna” 1973, nr 174, s. 3-4.

<sup>23</sup> Oznaczenie ankiety/respondenta w wewnętrznym systemie kodowania danych. Zob. przyp. 5.

<sup>24</sup> Wykaz czynności transportowych z podziałem na organ doprowadzający i przyczynę. Transporty zrealizowane w terminie od 01.01.2012 r. do 31.12.2012 r. Wykaz przygotowany na prośbę autorki pracy przez pracowników Biura Informacji i Statystyki Centralnego Zarządu Służby Więziennej na podstawie danych z Centralnej Bazy Danych Osób Pozbawionych Wolności Noe.NET.

– 1514). Drugą najczęstszą przyczyną zmiany miejsca odbywania kary był udział w czynnościach procesowych (19 635 czynności); następnie konieczność umieszczenia na oddziale terapeutycznym dla uzależnionych od alkoholu (4590 czynności), nauczanie w szkole (2185 czynności podjętych wobec 108 skazanych<sup>25</sup>), względy zdrowotne (2171 czynności łącznie) i zatrudnienie (1676 czynności podjętych wobec 1285 skazanych).

## Przenoszenie między zakładami karnymi w opinii więźniów

Powody, dla których skazani zmieniają miejsce odbywania kary, określone w art. 100 § 1 kkw, można podzielić na cztery rodzaje: 1) przeniesienia po decyzji komisji penitencjarnej do odpowiednich jednostek w celu odbywania kary. Takie przeniesienia wynikają z klasyfikacji więźniów (art. 82 kkw), a także stanowią realizację zasady indywidualizacji w postępowaniu ze skazanym; 2) przeniesienia wynikające z udziału w czynnościach procesowych; 3) zmiana miejsca odbywania kary z szeroko rozumianych względów medycznych; 4) przeniesienia w celach terapeutycznych do oddziału diagnostycznego, w celu podjęcia nauki, zatrudnienia lub w związku z utrzymywaniem kontaktu z rodziną.

Oprócz przeniesienia między zakładami karnymi, w pewnym sensie „ciemną liczbę” stanowią migracje wewnątrz jednostki, polegające na zmianie celi w oddziale mieszkalnym lub między oddziałami. Nie jest to zupełnie nieznana liczba; zmiana celi mieszkalnej jest odnotowywana w aktach osobo-poznawczych skazanego, przynajmniej wtedy, gdy przeniesienie wiąże się ze zmianą oddziału. Informacje te nie są jednak gromadzone w formie zbiorczych statystyk, np. danego zakładu karnego. Częstotliwość zmiany celi mieszkalnej nie jest też regulowana przepisami, dlatego trudno szacować, jak często skazani muszą na nowo oswajać „swoje” trzy metry kwadratowe.

Informacje na temat powodu przeniesienia skazanego do innej jednostki można znaleźć jedynie w systemie komputerowym Noe.NET. Zgodnie z § 10 ust. 1 i 2 rozdziału 3 instrukcji dyrektora generalnego

---

<sup>25</sup> Wybrane dane o liczbie osób, wobec których podjęto określoną czynność transportową pochodzą z wykazu: „Liczba osób osadzonych posiadająca niżej wymienione kryteria transportowe w roku 2012 oraz od 1 stycznia 2013 r. do 15 czerwca 2013 r.”. Wykaz przygotowany na prośbę autorki pracy przez pracowników Biura Informacji i Statystyki Centralnego Zarządu Służby Więziennej na podstawie danych z Centralnej Bazy Danych Osób Pozbawionych Wolności Noe.NET.



„(...) konieczność przetransportowania do innej jednostki penitencjarnej ustala się za pomocą kryteriów transportowych (...), [które] odnotowuje się w systemie Noe.NET niezwłocznie po zaistnieniu podstawy do ich wprowadzenia<sup>26</sup>”. Oznacza to, że tylko funkcjonariusze SW mogą poznać powód przeniesienia skazanego. Natomiast osoby postronne, w tym również skazani, nie są upoważnieni do otrzymywania tego typu informacji. Tym samym więźniowie, a więc bezpośredni adresaci decyzji o przeniesieniu, tylko w nielicznych przypadkach znają jej powody. Są to sytuacje, gdy przeniesienie następuje ze względu na czynności procesowe, w których skazany bierze udział, zakwalifikowanie do więźniów „niebezpiecznych”, konieczność podjęcia leczenia, skierowanie do szkoły lub pracy, a także pozytywnie załatwioną prośbę o przeniesienie do zakładu karnego położonego blisko miejsca zamieszkania rodziny skazanego. W wymienionych sytuacjach zmiana zakładu następuje niejako z inicjatywy skazanego lub na skutek jego nagannego zachowania.

Zgodnie z § 2 ust. 4 instrukcji dyrektora generalnego, funkcjonariusze SW nie mogą udzielać „osobom nieupoważnionym informacji dotyczących czynności transportowych oraz mających znaczenie dla bezpieczeństwa transportu, a w szczególności dotyczących (...) terminu wyjazdu transportu, trasy przejazdu, miejsca przeznaczenia (...)”<sup>27</sup>. Z rozmów z funkcjonariuszami wynika, że powodem utrzymywania w tajemnicy tych informacji jest obawa, że skazany, który nie zgadza się na zmianę miejsca odbywania kary, może dokonać samouszkodzenia lub w inny sposób sprawić, że jego przeniesienie, przynajmniej czasowo, nie będzie możliwe. Innym zagrożeniem wynikającym z wcześniejszego poinformowania skazanego o planowanym przeniesieniu jest możliwość zorganizowania przez niego odbicia z konwoju lub przygotowania planu ucieczki. Chociaż obawy są poważne i realne, to jednak nie uzasadniają utrzymywania skazanych w ciągłej niepewności i lęku przed nagłą zmianą jednostki. Wydaje się, że zagrożenie związane z niebezpiecznym zachowaniem skazanego względem siebie lub innych można zneutralizować przygotowując go do planowanego przeniesienia. Natomiast w sytuacji uzasadnionych przypuszczeń co do planowanej ucieczki, wystarczyłoby wzmocnić konwój.

<sup>26</sup> Instrukcja nr 7/2010 dyrektora generalnego..., op. cit., rozdział 3 § 10 ust. 1 i 2.

<sup>27</sup> Ibidem, rozdział 1 § 2 ust. 4.

Przytoczona sytuacja to jeden z przejawów władztwa zakładowego, rozumianego jako „sfera kształtowania uprawnień i obowiązków, ustalana na poziomie organów zakładu”<sup>28</sup>, które ujawnia się w znacznym uzależnieniu sytuacji skazanego od decyzji administracji. Arbitralnemu podejmowaniu decyzji o zmianie jednostki ma zapobiegać sądowa kontrola, przeprowadzana w trybie art. 7 kkw. W sytuacji, gdy decyzja pozbawiona jest uzasadnienia, możliwość skorzystania z prawa przewidzianego w przywołanym przepisie jest zdecydowanie ograniczona. Trudno bowiem wskazywać na niezgodność z prawem decyzji administracji więziennej, gdy nieznan jest jej powód. Skutkiem tego jest przeświadczenie towarzyszące skazanym, że nie mają realnej możliwości wpłynięcia na decyzję, która w znacznym stopniu dezorganizuje ich funkcjonowanie w izolacji.

Z wypowiedzi skazanych wynika, że w przypadku więźniów długoterminowych, przeniesienie do innego zakładu następuje średnio co 2-3 lata. Praktykę tę potwierdzali również funkcjonariusze, uzasadniając ją względami bezpieczeństwa. W ich opinii, okres 2 lat jest wystarczający, aby skazany na tyle poznał jednostkę penitencjarną, szczególnie pod względem zabezpieczeń techniczno-ochronnych, a także dostrzegł nawykowe zachowania poszczególnych funkcjonariuszy, aby mógł podjąć różne działania, przez co wzrasta ryzyko ucieczki i zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu. Taki sposób uzasadnienia przenoszenia skazanych, nawet jeśli następuje ono co kilka lat, jest niedopuszczalny i może naruszać zasadę humanitarnego traktowania więźniów.

Należy przy tym zaznaczyć, że zdaniem, zarówno wychowawców jak i oddziałowych, więźniowie długoterminowi, z uwagi na długość wyroku „nie mają nic do stracenia”, i w związku z tym częściej niż inni skazani mogą podejmować działania godzące w porządek i bezpieczeństwo jednostki. Tymczasem więźniowie w wywiadach wielokrotnie podkreślali, że właśnie ze względu na długość wyroku zależy im na spokojnym odbywaniu kary, a więc przede wszystkim na utrzymywaniu poprawnych stosunków ze współwięźniami i administracją zakładu karnego. Taka postawa wynika nie tylko z wewnętrznych przekonań, ale jest efektem racjonalnej kalkulacji. Perspektywa spędzenia kilkunastu bądź kilkudziesięciu lat życia w jednej (rozumianej systemowo) instytucji, skłania do podejmowania działań przynoszących wymierne korzyści, w postaci

---

<sup>28</sup> T. Przesławski, *Przejawy władztwa zakładowego w zakładzie karnym i areszcie śledczym*, „Probacja” 2011, nr 3, s. 19.

np. dłuższego widzenia lub dodatkowej paczki. Brak określonego terminu końca kary i odległy termin nabycia uprawnień do ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie sprawia, że więźniowie dożywotni stosunkowo szybko zaczynają organizować sobie życie w więzieniu, dowiadują się o możliwość zatrudnienia, kontynuowania edukacji, równocześnie zabiegają o to, aby być blisko rodziny.

Kara 25 lat p.w., ale także inne kary terminowe, mogą w niektórych przypadkach oznaczać dożywocie, szczególnie gdy sprawca przestępstwa jest osobą starszą, o złym lub pogarszającym się stanie zdrowia. Spośród respondentów odbywających karę 25 lat p.w. zdecydowaną większość stanowiły osoby, które wraz z końcem kary będą miały mniej niż 60 lat. W ocenie skazanych jest to wiek, który dyskwalifikuje ich z pełnego udziału w życiu społeczeństwa. Równocześnie robią niewiele, a w niektórych przypadkach zupełnie nic, aby już teraz pracować na to, co zastaną po zwolnieniu. Zdecydowana większość respondentów nie wyobrażała sobie życia bez obecności osób bliskich. Dla wielu z nich rodzina to jedyne osoby ze świata zewnętrznego, z którymi mają kontakt. Pomijając wymierne wsparcie w postaci paczek czy pieniędzy przesyłanych na konto skazanego, sama obecność najbliższych stanowi istotny czynnik wpływający na adaptację do życia w izolacji. W ocenie wychowawców, dodatkowe lub przedłużone widzenie, bądź też widzenie w pomieszczeniu bez osoby dozorującej, to najbardziej cenione przez skazanych nagrody. Jest to więc dobry sposób motywowania więźniów do poprawnego zachowania w czasie odbywania kary.

Możliwość korzystania z widzeń, oprócz zgody administracji więziennej, uzależniona jest od odległości, jaka jest między zakładem karnym a miejscem zamieszkania rodziny skazanego. Mając na uwadze znaczenie tego kontaktu dla procesu społecznej readaptacji więźniów, ustawodawca w art. 100 kkw wprowadził przepis mówiący, że skazany odbywa karę w zakładzie karnym położonym najbliżej miejsca zamieszkania<sup>29</sup>. Z niezrozumiałych powodów przesłanka ta została pominięta przy nowelizacji tego przepisu w 2012 r. Zdaniem projektodawcy, proponowana zmiana miała wpłynąć „na bardziej racjonalne i uzasadnione względami resocjalizacyjnymi podejmowanie decyzji transportowych w przypadku rozpatrywania kolejnych próśb skazanych o zmianę jednostki penitencjarnej”, a także „ograniczyć liczbę transportów (...), które nie znajdują

---

<sup>29</sup> Art. 100 § 1 kkw w brzmieniu ustawy sprzed nowelizacji z 16 września 2011 r. (Dz. U. nr 240, poz. 1431), która weszła w życie 1 stycznia 2012 r.

uzasadnienia prowadzonymi wobec skazanego oddziaływaniami penitencyjarnymi”<sup>30</sup>.

Funkcjonariusze zapewniali mnie, że mimo decyzji ustawodawcy, rozmieszczając skazanych nadal uwzględniają odległość zakładu karnego od ich miejsca zamieszkania. Rodzina to ważny partner kadry penitencjarnej, mający znaczenie dla sprawnego zarządzania ryzykiem, jakie mogą stanowić więźniowie w czasie odbywania kary i zwiększający szansę na pomyślność procesu społecznej readaptacji. Z uwagi na wspomnianą nowelizację art. 100 kkw, obecnie to skazani muszą zabiegać o to, aby przebywali w jednostce położonej w miarę możliwości jak najbliżej ich domu. Na 19 przeanalizowanych akt osobopoznawczych, w 16 z nich znajdowała się informacja o złożeniu przez skazanego prośby o przeniesienie do zakładu karnego bliżej miejsca zamieszkania rodziny. W kilku przypadkach prośby były sporządzone przez rodzinę skazanego lub stanowiły uwiarygodnienie i poparcie prośby skazanego.

W ocenie więźniów, przy zmianie zakładu karnego najbardziej uciążliwe są różnice w regulaminie organizacyjno-porządkowym. Treść regulaminu, jako dokumentu regulującego funkcjonowanie poszczególnych zakładów, pozostaje w dyspozycji dyrektora każdej jednostki penitencjarnej. Nie oznacza to, że ma on pełną dowolność w ustalaniu zasad porządku wewnętrznego, niemniej jednak rozporządzenie ministra sprawiedliwości<sup>31</sup>, nadające mu takie kompetencje, pozostawia szeroki zakres swobody. Narzucenie odgórnie sporządzonego regulaminu nie byłoby dobrym rozwiązaniem, ale obecne uprawnienie dyrektora, do poniekąd swobodnego kreowania jego zapisów, może doprowadzić do sytuacji, gdy ze względu na dodatkowe ograniczenia będzie można mówić o „kwalifikowanej karze pozbawienia wolności, która odbiera więcej dóbr, niż tylko wolność osobistą”<sup>32</sup>.

Sposób postępowania z więźniami długoterminowymi ulega zmianie m.in. pod wpływem wydarzeń z ich udziałem. Np. konsekwencją nieudanej ucieczki więźnia dożywotniego z ZK w Płocku we wrześniu 2013 r. było, w ocenie skazanych, bardziej restrykcyjne przestrzeganie przepisów ochronnych, szczególnie w zakresie dotyczącym rozmieszczenia

---

<sup>30</sup> Uzasadnienie do rządowego projektu ustawy z 16 września 2011 r. o zmianie ustawy – *Kodeks karny wykonawczy*, Dz. U. nr 240, poz. 1431.

<sup>31</sup> Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 25 sierpnia 2003 r. w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności, Dz. U. z 2003 r. nr 152, poz. 1493, rozdział 4.

<sup>32</sup> Z. Hołda, *Status prawny skazanego odbywającego karę pozbawienia wolności (ze szczególnym uwzględnieniem statusu zakładowego)*, Uniwersytet M. C. Skłodowskiej, Lublin 1988, s. 119.

skazanych z długimi wyrokami. Równocześnie praktyka izolowania i szczególnego kontrolowania tej grupy więźniów jest oceniana przez samych zainteresowanych jako nieskuteczna. Ich zdaniem, nie da się utrzymać w tajemnicy, ilu więźniów długoterminowych przebywa w oddziale. Długoletni pobyt w izolacji uczynił ich świetnymi obserwatorami rzeczywistości więziennej, jak mówili, „wyczuwają się na kilometr”. Ten element wspólny sprawia, że ciągnie ich do siebie, bo nawzajem najlepiej się rozumieją. Mimo to, odpowiedzi na pytanie o preferencje, co do składu celi, były zróżnicowane; większość wolałaby przebywać w celi z osobami odbywającymi kary długoterminowe, które nie wychodzą na przepustki i w rozmowach nie poruszają tematów „wolnościowych”. Ale znaleźli się i tacy, dla których wychodzący na wolność więźniów był jedynym łącznikiem ze światem zewnętrznym.

Respondenci zwracali uwagę, że odpowiedni dobór współosadzonych ma duży wpływ na ich zachowanie i atmosferę w celi, a więc również składa się na klimat społeczny instytucji. Rozmieszczenie skazanych w poszczególnych celach to zadanie wychowawców, mimo że, jak się wydaje, duże znaczenie odgrywają tutaj względy ochronne. Oddziałowi zaprzeczali jednak, aby brali udział w podejmowaniu tego typu decyzji. Tymczasem wszyscy moi rozmówcy, zarówno z grupy funkcjonariuszy, jak i więźniów, potwierdzali, że oddziałowy to osoba, która jest w stałym kontakcie ze skazanymi; ma więcej okazji w ciągu dnia do prowadzenia obserwacji i podjęcia rozmowy niż wychowawca; łatwiej mu zauważyć nagłą zmianę nastroju więźnia, zareagować.

Respondenci zapytani, czy woleliby odbywać karę przez możliwie długi czas w jednym zakładzie karnym, czy co jakiś czas zmieniać miejsce odbywania kary, zdecydowanie opowiadali się za przebywaniem w jednym miejscu: „Każdy sobie tworzy swój mały światek. Ja nie lubię zmian, chciałbym na jednej celi spędzić cały wyrok. Zdają sobie sprawę, że to niemożliwe i to mnie wkurza. Są tu jednostki, które mają natęctwa. Sytuacje konfliktowe o przesuniętą zapalniczkę” (S15). „W jednym, zdecydowanie w jednym. Ja bym chciał siedzieć w jednym zakładzie cały wyrok. Ja umiem sobie zaplanować czas. (...) Mniej stresowo w jednym zakładzie. (...) Ja będę tu długie lata, nie chcę tego odbębnić, przeleżeć te lata. Ruszyć głową, nie tylko ciałem. Spędzić ten czas jak najbardziej pozytywnie. Przerzut psuje mi całą konstrukcję harmonogramu” (S20).

Wypowiedzi więźniów dowodzą, że w przypadku odbywania długoterminowych kar, czynnikiem zmniejszającym ryzyko podjęcia

niebezpiecznego zachowania jest stworzenie i konsekwentna realizacja planu kary. Zaangażowanie w realizację konkretnych zadań, których cel jest wiadomy skazanemu, powstrzymuje go od podejmowania niepożądaných działań, które mogłyby skutkować utratą tego, co udało się mu wypracować. Efektywne planowanie wymaga jednak pewnej stałości, pewności co do warunków odbywania kary, a także nastawienia personelu więziennego, tak aby skazany nie musiał się obawiać, że podejmowany przez niego wysiłek zostanie zmarnowany napotyając na opór ze strony administracji więziennej. W plan może być wpisana również zmiana miejsca odbywania kary. Przeniesienie do innego zakładu karnego jest równoznaczne ze zmianą m.in. wychowawcy, psychologa i oddziałowego. Informacje znajdujące się w aktach osobopoznawczych skazanego mają pomóc w zachowaniu ciągłości pracy penitencjarnej, szczególnie gdy kara jest długoterminowa, i w związku z tym pewna liczba zmian miejsca odbywania kary jest nieunikniona. Więźniowie byli sceptyczni w ocenie wykorzystania przez kadre penitencjarną informacji zawartych w aktach, po pierwsze ze względu na czasowe możliwości wychowawcy, który ma pod swoją opieką kilkudziesięciu więźniów; po drugie kwestionowali wiarygodność notatek, które funkcjonariusze sporządzają w aktach, na zasadzie, że „papier wszystko przyjmie”. W ich ocenie, autentyczne poznanie więźnia może nastąpić tylko w wyniku bezpośredniego kontaktu, obserwacji zachowania. Z doświadczeń więźniów wynika, że informacje z akt nie są wykorzystywane, a cały proces poznawania więźnia zaczyna się od nowa wraz ze zmianą jednostki penitencjarnej.

Zarówno więźniowie dożywotni, jak i odbywający karę 25 lat p.w., zgodnie twierdzili, że więzienia nie można traktować jak nowego domu. Mimo świadomości, że spędzą w tym miejscu wiele lat bądź całe życie, zaprzeczali podejmowaniu działań, które mogliby nazwać zadomowieniem się: „Dom to za dużo powiedziane. Większość swego życia spędzę w zakładzie karnym. To nie jest 1, 2, 3 tylko grube lata. (...) Tu nie ma tego ciepła, tu się go nie znajdzie, na pewno. Jest dach, spędzony czas” (S5). „Ja też bym chętnie umeblował sobie pokój, ale nie tutaj. Może właśnie nie chcę zadomowić się w więzieniu. Może w odbiorze wychowawcy, jak bym się ułożył to znaczy, że jestem gotowy do pracy” (S10). W przypadku wielu respondentów, szczególnie z grupy dożywotnich, w kontekście całej rozmowy padały wypowiedzi lub opisy pojedynczych sytuacji, które świadczyły o istnieniu praktyki zadomowiania się, naznaczania miejsca. Jednak w ocenie skazanych przyznanie się do tego byłoby



„klęską”, oznaczałoby odcięcie się od wolności. Wielu z nich konsekwentnie zastępowało słowo „zadomowienie” wyrażeniem „przyzwyczajenie”. Psychicznie jest to trudne; człowiek potrzebuje swojego miejsca, poczucia stabilizacji i bezpieczeństwa, jakie daje oswojona przestrzeń: „Na pewno jest jakaś część zachowania czy myślenia, że człowiek nauczył się tego, ale cały czas się kontroluję, żeby tak o tym nie myśleć. Wszyscy tak sobie żartujemy, że wracamy do chałupy, bo nie da się cały czas strugać głupiego, nie da się w tych komórkach przebywać 23 h na dobę. Nie da się żyć, jak w bańce mydlanej, że to nie mój dom itd., bo człowiek zamęczyłby się psychicznie. Najgorszą dla mnie myślą, tragedią, byłoby to, że nie umiem inaczej żyć, niż w warunkach więziennych” (S23).

Jednym z przejawów zadomowienia, o który pytani byli skazani, jest zagospodarowanie przestrzeni wokół łóżka; tworzenie różnego rodzaju ołtarzyków, wieszanie zdjęć, obrazków, ustawianie kwiatów, wieszanie zasłonek na łóżko, dających minimalne poczucie prywatności. Niektórzy respondenci uważali, że tworzenie takich prywatnych stref jest zabronione przez administrację, lub z uwagi na przeszukania celi przez funkcjonariuszy ochrony bądź złośliwość ze strony współosadzonych, nie warto wystawiać osobistych przedmiotów na widok publiczny. Natomiast najczęstszym powodem negatywnego rozpatrywania próśb skazanych o posiadanie jakichś przedmiotów w celi są względy bezpieczeństwa, które stanowią na tyle szeroką kategorię, że nie pozwalają skazanemu na zrozumienie przyczyn odmowy i wzięcie współodpowiedzialności za niwelowanie potencjalnego zagrożenia.

## Przenoszenie więźniów w opinii funkcjonariuszy SW

Więźniowie długoterminowi, ze względu na czas pozostawania w izolacji, to niewątpliwie szczególna kategoria wśród całej populacji skazanych. W związku z tym można przypuszczać, że praca z nimi w jakiś sposób różni się od tej, która wiąże się z wykonywaniem kar terminowych. Funkcjonariusze zaprzeczali jednak, aby odrębnie traktowali więźniów odbywających kary 25 lat i dożywotniego p.w. W ocenie wychowawców, więźniowie długoterminowi nie wymagają szczególnej pracy wychowawczej, przeciwnie, z uwagi na długość wyroku oddziaływania resocjalizacyjne względem nich mogą zostać odroczone w czasie. Taki sposób myślenia odzwierciedla oferta programów skierowanych

do więźniów, z których większość już z nazwy służy społecznej readaptacji, gdy tymczasem skazanym dożywotnim bardziej przydałyby się programy adaptacji do życia w więzieniu, gdzie spędzą znaczną część lub całe życie.

Również skazani na 25 lat p.w. mają na tyle odległy termin nabycia uprawnień do ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie, że zdaniem wychowawców, nie ma pośpiechu w angażowaniu ich w tego rodzaju aktywność: „Ten który pracuje z długoterminowymi ma mniej roboty. Jak bym mógł, to bym wziął same dożywotki. Stawia się ich raz na pół roku na ocenę okresową i z głowy. Dożywotce robię kopiuj-wklej, i z głowy. Raz na 10 lat ktoś im umrze, i z głowy” (W4<sup>33</sup>). Choć słowa cytowanego wychowawcy są zaprzeczeniem idei pracy penitencjarnej, to jednak trudno nie przyznać mu trochę racji. Natomiast ciekawy wydaje się pomysł skupienia więźniów długoterminowych w obrębie jednego zakładu, a nawet jednego oddziału, pod warunkiem, że takie działanie służyłoby intensyfikacji oddziaływań skierowanych na potrzeby tej specyficznej kategorii skazanych. Pomysł ten jest obecnie realizowany w niewielkim stopniu i ogranicza się do kilku jednostek penitencjarnych słynących z „oferty” dla więźniów dożywotnich. Rozumując bowiem tok myślenia funkcjonariuszy SW, nagromadzenie na jednej przestrzeni więźniów, którzy „nie mają nic do stracenia”, byłoby swego rodzaju strzałem do własnej bramki. Natomiast z kryminologicznego punktu widzenia, obecność w zakładzie karnym stałej liczby chociażby kilkunastu więźniów dożywotnich, wymaga od administracji wprowadzenia przemyślanej polityki wykonywania tej kary, nakreślając ramy pracy personelu więziennego i dając skazanym poczucie stabilności.

Tymczasem wychowawcom i oddziałowym trudność sprawiło pytanie o cel, jaki stawiają sobie w pracy z więźniem długoterminowym. Dla wychowawców ważne było utrzymywanie przez skazanego kontaktu z rodziną, posiadanie jakiegoś zajęcia bądź pracy, dzięki której czułby się potrzebny, jeszcze inni wskazywali na aspekt bezpieczeństwa – zapobieganie dokonywaniu samouszkodzeń, a także wzbudzenie poczucia winy i przepracowanie tematu ofiar. Większość oddziałowych w ogóle nie zrozumiała pytania o cel pracy z więźniem długoterminowym;

---

<sup>33</sup> Oznaczenie ankiety/respondenta w wewnętrznym systemie kodowania danych. Zob. przyp. 5.

dopiero na skutek mojej podpowiedzi, niemal wszyscy wskazali na względy ochronne, a dokładnie „utrzymanie spokoju w oddziale”.

W ocenie funkcjonariuszy obu działów, więźnia długoterminowego należy co jakiś czas przenieść do innego zakładu karnego. Zdaniem oddziałowych takie „odświeżenie” nie wpływa negatywnie na poziom bezpieczeństwa zakładu, wręcz przeciwnie; ponieważ skazani z czasem poznają zabezpieczenia techniczno-ochronne danej jednostki, przeniesienie zapobiega potencjalnej ucieczce: „Pod względem ochronnym lepiej by było żeby zmieniał. [Taki, który długo przebywa w jednym zakładzie - przyp. aut.] zna jednostki, wszelkie słabsze i mocniejsze strony; może to wykorzystać, ale w końcu poznałby kilka jednostek - jak już jest w jednej jednostce, to są te wytyczne” (O1<sup>34</sup>). Ten sam oddziałowy zapytany, co byłoby względniejsze dla komfortu jego pracy, odpowiedział: „To by było nawet dobrze [gdyby skazany nie był przenoszony – przyp. aut.]. Jednej osoby przez jeden dzień nie da się poznać. Jak by to było rozłożone w czasie, to wiadomo, co z kim można. Z drugiej strony, człowiek mając tę osobę przez wiele lat, zrobi coś odruchowo; rutyna. Nie ma złotego środka na nic”.

Oddziałowi rutynę w codziennej pracy utożsamiają z „uśpieniem czujności”, wynikającym z przyzwyczajenia lekceważeniem symptomów zachowania skazanego zagrażającego bezpieczeństwu. Nie wydaje się jednak, aby jedynym remedium takiej sytuacji było przeniesienie więźnia do innego oddziału czy zakładu karnego. Jeśli funkcjonariusze mają wątpliwości co do rzetelnego wypełniania przez siebie obowiązków, powinni zmienić miejsce pracy lub domagać się szkoleń, które uchronią ich przed manipulacją ze strony skazanych. Tymczasem niemal wszyscy respondenci zaprzeczyli, aby kiedykolwiek uczestniczyli lub choćby słyszeli o szkoleniu dotyczącym postępowania z więźniami długoterminowymi. Wychowawcy, podobnie jak oddziałowi, zwracali uwagę na znaczenie względów ochronnych, a nie, jak można by się spodziewać, na zachowanie ciągłości pracy wychowawczej. Obawy wychowawców dotyczyły możliwości manipulowania nimi przez skazanych, popadnięcia w rutynę, nadmiernego spoufalenia się ze skazanymi, którzy przebywają pod ich opieką przez długi czas: „Wydaje mi się, że dla każdego dobrze jest, żeby zmienić. Jak ktoś długo pracuje [z więźniem długoterminowym – przyp. aut.] to niedobrze, można manipulować

<sup>34</sup> Oznaczenie ankiety/respondenta w wewnętrznym systemie kodowania danych. Zob. przyp. 5.

wtedy [więzień może manipulować wychowawcą – przyp. aut.]” (W1). Ten sam wychowawca, zapytany, jaki jest cel przenoszenia skazanych długoterminowych z zakładu do zakładu karnego, jeśli sami o to nie proszą, odpowiedział: „Ze względów bezpieczeństwa przede wszystkim. Sam fakt, że za grzecznie i za cicho siedzą, to znaczy, że coś jest nie tak. Wie gdzie, co, jak, kamery, zna się ze skazanymi, a tak nowy zakład, musi wszystko od nowa” (W1). Cytowana wypowiedź wskazuje, że wszelkie oddziaływania wobec więźniów są podporządkowane względom bezpieczeństwa i ochrony. Trudno jednak zaakceptować, że wychowawca jest w stanie poświęcić efekty swojej pracy dla często niepotwierdzonego podejrzenia, że skazany może temu bezpieczeństwu w jakiś sposób zagrozić. Taka postawa zaprzecza celowi kary sformułowanemu w art. 67 kkw, sprowadzając go wyłącznie do izolacji niebezpiecznego sprawcy przestępstwa. Należy mieć nadzieję, że w codziennej praktyce funkcjonariusze wymagają od siebie i skazanych czegoś więcej niż tylko „spokojnego siedzenia”, na co potwierdzenie znalazłam w rozmowach z wychowawcami.

Odpowiedzi funkcjonariuszy działu penitencjarnego świadczą o trudności w zdefiniowaniu roli wychowawcy w wykonywaniu kary długoterminowej. Moi rozmówcy nie ukrywali, że praca z tą kategorią więźniów różni się od pracy z innymi skazanymi. Różnica polega na tym, że w przypadku więźnia długoterminowego, przez długi czas mogą nie robić nic ponad to, co wymuszają przepisy (np. sporządzanie ocen okresowych). Nawet jeśli uznać, że również w tym przypadku praca wychowawcy powinna być podporządkowana realizacji celu określonego w treści art. 67 kkw, to i tak perspektywa wieloletniej izolacji prowadzi do odroczenia w czasie wielu działań. Warunki przeludnienia i biurokracja sprowadzają rolę wychowawcy do administratora danych osobowych; nadużyciem byłoby natomiast stwierdzenie, że prowadzi on z więźniami „długoterminowymi” pracę wychowawczą.

Jednym z czynników skłaniających administrację więzienną do przeniesienia skazanego jest ocena ryzyka, jakie może on stanowić dla siebie, innych osób, lub ogólnie – bezpieczeństwa jednostki. Wychowawcy i oddziałowi w różny sposób definiowali ten termin. Wychowawcy przez ryzyko rozumieli takie zachowanie skazanego, które angażowało więcej ich uwagi i czasu, bo musieli reagować na skargi więźnia, opiniować prośby, częściej wizytować celę. Natomiast oddziałowi przez ryzyko rozumieli bardzo konkretne sytuacje, jak samouszkodzenia, próby

samobójcze, znęcanie się nad innymi więźniami, a także ryzyko podjęcia próby ucieczki. Wobec tego nadaktywność skazanego, przejawiająca się w licznych skargach, prośbach, a nawet w formie agresji werbalnej czy fizycznej, w dłuższej perspektywie pozwalała przewidywać niebezpieczne zachowania i zapobiegać im.

Funkcjonariusze obu działów są świadomi dolegliwości, jaka wiąże się zarówno ze zmianą celi, jak i zakładu karnego. Dostrzegają, że wielu skazanych traktuje celę mieszkalną jak swój dom. Uciążliwość związana ze zmianą miejsca odbywania kary jest postrzegana przez nich w dwóch wymiarach: jako fizyczna dolegliwość związana z koniecznością spakowania licznie zgromadzonych przedmiotów i przeniesienia ich, a także jako psychiczna dolegliwość, wywołana nagłą zmianą otoczenia. Funkcjonariusze częściej niż skazani posługiwali się terminem „zadomowienie”, który ich zdaniem najlepiej odzwierciedla różnicę w sposobie adaptacji do warunków izolacji więziennej u więźniów długoterminowych, a także u odbywających stosunkowo krótkie kary pozbawienia wolności: „Zdecydowanie tak, oni jak długo siedzą, mają tyle rzeczy nagromadzonych, swoją celę traktują jak swój pokój, to taka solidna przeprowadzka dla nich. Potrafią 5 razy krążyć tam i z powrotem. Mają swój świat poukładany mały” (W1). Na podstawie wypowiedzi funkcjonariuszy można stwierdzić, że przenoszenie skazanych między jednostkami penitencjarnymi jest środkiem oddziaływania stosowanym przez nich świadomie tylko w zakresie, który dotyczy względów ochrony i bezpieczeństwa. Kierując się tymi zasadami, a także dążeniem do zachowania w oddziale względnego spokoju, nie zwracają uwagi na wpływ przenoszenia na komfort i jakość wykonywanej pracy, a także ocenę jej efektywności.

Założyłam, że częstotliwość przenoszenia skazanych może mieć związek z przyjętym przez nich sposobem adaptacji do warunków życia w izolacji więziennej. Aby sprawdzić prawdziwość tej hipotezy, stworzyłam trzy typy więźniów, z których każdy w inny sposób przystosował się do życia w więzieniu. Następnie, na podstawie informacji z akt i wywiadów, do każdego z typów przyporządkowałam skazanych, z którymi rozmawiałam. I tak, więźniów:

- Problematyczny – definiowany jako roszczeniowy; składa wiele próśb i skarg, odmawia udziału w oferowanych aktywnościach. Niepodatny na oddziaływania poprawcze, sprawca/ofiara zdarzeń nadzwyczajnych, otrzymujący często wnioski o ukaranie, z epizodem zakwalifikowania

do szczególnej kategorii („N”<sup>35</sup>, WWO<sup>36</sup>, WWN<sup>37</sup>), częściej niż inni więźniowie konsultowany psychologicznie bądź psychiatrycznie.

- Neutralny – definiowany jako wycofany. Trudno go scharakteryzować ani na plus, ani na minus; unikający konfliktów, rzadko karany dyscyplinarnie, sporadycznie nagradzany, składa mało próśb i skarg, podporządkowany personelowi więziennemu, wykonuje polecenia, ale nie angażuje się – robi tylko to, co musi. Odmawia udziału w oferowanych aktywnościach, w związku z czym trudno ocenić postępy w pracy poprawczej.

- Sprizonizowany – dobry więzień, posłuszny, zdyscyplinowany, nie stwarza problemów wychowawczych, często nagradzany, chętnie angażuje się w oferowane aktywności. Cieszy się zaufaniem personelu więziennego, nierzadko również poważaniem wśród więźniów. Nie ma planów na życie po zwolnieniu, żyje rzeczywistością więzienną.

W przypadku więźnia problematycznego, przenoszenie może wynikać z trudności w dobraniu składu celi, z łatwego i częstego popadania w konflikty z innymi skazanymi, a także z personelem więziennym. Do pewnego stopnia przenoszenie takiego więźnia stanowi element zarządzania ryzykiem i uzasadnione jest zapewnieniem bezpieczeństwa jemu i innym osobom przebywającym w zakładzie karnym. Jeśli jednak jest to stały sposób rozwiązywania problemów ze skazanym, może zostać uznany za nieludzkie i poniżające traktowanie. Natomiast więzień neutralny może być przenoszony ze względu na swoją introwertywność i związaną z tym trudność w dokonaniu oceny ryzyka, jakie może stanowić. Przenoszenie ma więc charakter profilaktyczny, wyprzedzający ewentualne niebezpieczne zachowanie. W przypadku więźnia sprizonizowanego, powodem przeniesienia może być obawa funkcjonariuszy, że z czasem popadną w rutynę w postępowaniu z taką osobą, przyzwyczajają się do niej i nie dostrzegą niepokojących sygnałów.

Spośród 12 respondentów skazanych na karę 25 lat p.w., cechy więźnia problematycznego dostrzegłam u 2 z nich; 2 innych zaliczyłam do grupy więźniów neutralnych, natomiast 8 – do grupy więźniów sprizonizowanych. W przypadku każdego więźnia wystąpiło co najmniej kilka przesłanek pozwalających na przyporządkowanie go do danego typu. W wyniku

---

<sup>35</sup> Kwalifikacja więźniów, o których mowa w art. 88 § 3 kkw.

<sup>36</sup> WWO - wymagający wzmoczonej ochrony, skazany zdefiniowany jako potencjalny sprawca, agresor, prowodyr inicjujący niebezpieczne zdarzenia.

<sup>37</sup> WWN – wymagający wzmoczonego nadzoru, skazany zdefiniowany jako potencjalny samobójca, skłonny do autoagresji, mogący stanowić zagrożenie dla siebie samego.



zestawienia informacji, takich jak: długość odbytej kary i liczba jednostek penitencjarnych, w których w tym czasie przebywali (pomijając okres tymczasowego aresztowania, w którym przenoszenie jest najczęściej uzasadnione czynnościami procesowymi lub badaniami w ośrodku diagnostycznym), otrzymałam następujące wyniki: skazani przyporządkowani do modelu więźnia problematycznego karę odbywali: jeden od 3 lat, drugi od 5 lat, a więc byli w początkowym etapie kary. Pierwszy z nich, od prawomocnego wyroku przebywał już w 9 zakładach karnych, drugi w 5. Wśród skazanych zaliczonych do modelu neutralnego, jeden odbywał karę od 19 lat, drugi od 20 lat, a więc obaj byli stosunkowo blisko końca kary. Od prawomocnego skazania pierwszy z nich zmieniał zakład karny siedmiokrotnie, drugi sześciokrotnie. Obaj sprawiali wrażenie osób przygnębionych, czy raczej przestraszonych zbliżającą się perspektywą opuszczenia zakładu karnego, nie mogli bowiem liczyć na wsparcie osób z zewnątrz, nie mieli żadnego planu na życie po zwolnieniu. Prawdopodobnie było to powodem ich wycofania, a przez to uchodzili w oczach personelu za niewyróżniających się, skrytych, spokojnych więźniów. W grupie skazanych zaliczonych do typu więźnia sprizonizowanego znalazły się osoby, które odbywały karę od 4 do 13 lat, i w tym czasie zmieniali zakład karny maksymalnie 6 razy; jeden w trakcie 10-letniego pobytu był przenoszony 9 razy, ale kilka z tych zmian było spowodowanych chorobą skazanego.

W grupie 11 respondentów odbywających karę dożywotniego pozbawienia wolności, dwóch z nich wykazywało cechy właściwe zaprezentowanemu przeze mnie typowi więźnia problematycznego. Pierwszy odbył 13 lat kary, w tym czasie był pięciokrotnie przenoszony. Jego problemy wynikają z silnej osobowości, chce odbywać karę na własnych warunkach, jest roszczeniowy, na odmowy reaguje agresją. W początkowym okresie pobytu w izolacji więziennej zabiegał o skierowanie do nauczania, lecz za każdym razem spotykał się z odmową ze względu na wymiar kary. Być może z obawy przed beczynnym spędzaniem czasu w izolacji, postanowił stworzyć swój własny świat, do którego obecnie nie wpuszczał innych więźniów, ani tym bardziej personelu więziennego. Drugi z więźniów przyporządkowany do problematycznych odbywa karę od 4 lat. W tym czasie zmienił zakład karny dwukrotnie. Informacje w aktach, a także rozmowa ze skazanym nie pozostawiały żadnej wątpliwości, do którego typu go przyporządkować. Jest on wrogo nastawiony do administracji więziennej, nie zgadza się z wyrokiem, a za swoją obecną sytuację

obwinia wszystkich wkoło. Ponieważ ma bardzo duże wsparcie finansowe od rodziny, pretenduje do bycia przywódcą w podkulturze więziennej. Z tego powodu uważa, że personel więzienny nie jest mu do niczego potrzebny, potrafi sam zadbać o swoje potrzeby. Zupełnie nie ma pomysłu na dalsze lata kary, cały czas myśli o wolności.

Pozostałych 9 skazanych przyporządkowałam do typu więźnia sprizonizowanego. Więźniowie ci przyjęli taki sposób funkcjonowania w izolacji, który przynosi im najwięcej korzyści, a więc przede wszystkim możliwość częstszego kontaktu z rodziną w różnych formach. U każdego z nich można zaobserwować, że jest to przemyślana taktyka wynikająca z dokonanego bilansu zysków i strat. Nie oznacza to, że pogodzili się z wymiarem kary, ale wobec wyczerpania legalnej drogi walki o wysokość wyroku, racjonalnie patrzą w przyszłość, już teraz pracują na to, jak zostaną ocenieni przy ubieganiu się o warunkowe przedterminowe zwolnienie. Skazani z tej grupy odbywali karę minimum 3 lata (2 osoby), a maksimum 16 lat. Liczba jednostek penitencjarnych, w których przebywali w trakcie dotychczasowej kary, wynosiła od 1 do 7.

Badania pokazały, że zarówno w grupie skazanych na 25 lat, jak i dożywotnie p.w., dominują postawy właściwe typowi więźnia sprizonizowanego, określanego również jako „dobry więzień”. W kontekście cech, którymi charakteryzowało się zachowanie skazanych z tej grupy, można stwierdzić, że bycie dobrym więźniem oznacza bezkonfliktowe, zgodne z przepisami porządku wewnętrznego i nieangażujące nadmiernie uwagi personelu, funkcjonowanie w warunkach izolacji więziennej. Wysoko oceniana jest taka aktywność skazanych, jak: podjęcie nauki, wykonywanie pracy, udział w programach readaptacji społecznej i zajęciach kulturalno-oświatowych, a także utrzymywanie kontaktu z rodziną. Motywacja przyjęcia takiego sposobu funkcjonowania u obu grup skazanych jest różna. W przypadku więźniów dożywotnych częściej wynika z dokonanego bilansu zysków i strat, natomiast skazani na kary terminowe wchodzą w taki sposób bycia niejako bezwiednie, w wyniku rezygnacji, utraty wiary w to, że czeka ich jeszcze życie na wolności. Więźniowie dożywotni wraz z wyczerpaniem wszystkich możliwości wpłynięcia na wysokość wyroku, zaczynają szukać sposobów na jak najlepsze zorganizowanie sobie czasu, zajęcie myśli. Mimo deklaracji, że żyją dniem dzisiejszym, w rzeczywistości mają w głowie plan na kolejne lata. Rozważają się w możliwościach podjęcia pracy, kontynuowania edukacji, przebywania w zakładzie karnym blisko miejsca zamieszkania rodziny.

Mają bardziej lub mniej konkretny pomysł na siebie, przy czym, ani na chwilę nie zapominają o wolności. Ma się wręcz wrażenie, że wszystko co robią w czasie pobytu w izolacji, ma przybliżyć ich do uzyskaniu przedterminowego zwolnienia. Choć u skazanym na karę 25 lat p.w. perspektywa wyjścia na wolność jest bardziej realistyczna, z uwagi na długi, bo aż 15-letni okres, który na pewno spędzą w izolacji, przonizacja jest oczekiwanym sposobem przystosowania się. W tym przypadku bycie dobrym więźniem oznacza, nie tyle pozytywną aktywność w różnych obszarach życia, ale raczej wycofanie, wyciszenie się, niezawracanie głowy personelowi więziennemu. Określony koniec kary oznacza bowiem konieczność zmierzenia się w przyszłości z obawami, które już teraz im towarzyszą, a które dotyczą powrotu do obcej, nieprzychylniej im rzeczywistości.

Modele przystosowania się do warunków izolacji więziennej odpowiadają sposobom przystosowania się do sytuacji braku przestrzeni, niemożności zachowania dystansów osobniczych, włącznie z dystansem intymnym. Ciągły stres wywołany ograniczeniem przestrzeni i koniecznością dzielenia jej z obcymi, a co ważniejsze – zmieniającymi się osobami, powoduje „patologiczne zjawiska społeczne, utratę zdrowia, zmęczenie psychiczne, bowiem życie w zatłoczeniu oznacza zwykle większe zaangażowanie zmysłowe<sup>38</sup>”. Człowiek przyzwyczaja się do osób, z którymi przebywa, a ich obecność z czasem przestaje być tak bardzo uciążliwa. Dlatego każde przeniesienie między zakładami karnymi, niezależnie od powodu decyzji, jest uciążliwe samo w sobie, właśnie z uwagi na zaburzenie wyznaczonych wcześniej dystansów interakcyjnych.

W praktyce, zmiana miejsca odbywania kary, nawet jeżeli jest zasadna, oznacza rozpoczęcie kary od nowa. Personel potrzebuje czasu, by dokonać rozpoznania więźnia, zbadać poziom zagrożenia z jego strony, określić czynniki ryzyka i szanse, co stanowi punkt wyjścia do zaoferowania mu zindywidualizowanych oddziaływań. Zachowanie ciągłości pracy wychowawczej utrudnia schematyczność notatek w aktach, z których nie wynika co dzieje się ze skazanym w okresie podlegającym ocenie. Na podstawie tych informacji nie można stwierdzić, jakiego rodzaju ryzyko stanowi więzień, i czy w związku z zaangażowaniem go w określony rodzaj aktywności, zagrożenie z jego strony maleje.

<sup>38</sup> A. Oryńska, *Zasady komunikowania w gwarze więziennej...*, op. cit., s. 194, [za:] E. T. Hall, *Ukryty wymiar*, AIW, Warszawa 1976, s. 242.

## Podsumowanie

Więźniowie długoterminowi, w ocenie wychowawców i oddziałowych, uchodzą za „dobrych” więźniów. Z uwagi na czas, jaki spędzą w więzieniu, w ich przypadku stworzona przez Clemmera koncepcja prizonizacji<sup>39</sup> powinna stać się programem na życie. U więźniów dożywotnich perspektywa co najmniej 25 lat w izolacji nakazuje wręcz wdrażanie ich do bycia dobrym więźniem, świadomie odsuwając na dalszy plan wdrażanie do bycia wolnym człowiekiem. Takie postępowanie jest nie tylko racjonalne, ale zaryzykuję twierdzenie, że jest przede wszystkim humanitarne. Nie kłóci się również z podtrzymywaniem w skazanym nadziei na zwolnienie. Zakład karny staje się domem więźnia dożywotniego na obiektywnie długi czas, co czyni tę karę odmienną jakościowo od kar terminowych.

Przez sam fakt popełnienia zbrodni zabójstwa więźniowie długoterminowi są „niebezpieczni” i przez cały okres pobytu w izolacji będzie istniała obawa, że podejmą zachowania ryzykowne, zagrażające bezpieczeństwu swojemu lub jednostki; w przeciwnym razie nie zostaliby skazani na tak surowe kary. Praca z takimi osobami powinna mieć charakter planowych oddziaływań, ukierunkowanych na zdiagnozowane potrzeby i deficyty, i równocześnie opierać się na potencjale i mocnych stronach skazanego, które również wymagają diagnozy. Pytanie o to, w którym momencie kary należy zacząć przygotowywać skazanych długoterminowych do życia w świecie wolnościowym, pozostaje nadal nierozstrzygnięte.

Wracając do głównego pytania badawczego, na podstawie analizy zgromadzonego materiału badawczego można stwierdzić, że zmiana miejsca odbywania kary negatywnie wpływa na przebieg procesu adaptacji do warunków długoterminowej izolacji. Równocześnie należy zauważyć, że przenoszenie jest w pewnym sensie wpisane w treść wykonania każdej kary, nie tylko długoterminowej. Wynika z potrzeby klasyfikacji skazanych, a także realizacji zasady indywidualizacji na każdym etapie kary. Wobec tego nie można tego typu działania ocenić jednoznacznie negatywnie przede wszystkim dlatego, że jest to ważny środek oddziaływania na skazanych, a także istotny element zarządzania ryzykiem w więzieniu.

---

<sup>39</sup> M. Ciosek, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, PWN, Warszawa 2001, s. 214.

Względy bezpieczeństwa to sformułowanie, które pojawiło się co najmniej kilka razy w każdej rozmowie z funkcjonariuszami obu działów. Nie można z tego powodu czynić im zarzutu, bowiem więzienie z założenia ma służyć izolacji i zabezpieczeniu. Sformułowany przez ustawodawcę w art. 67 kkw cel kary pozbawienia wolności zakłada, że niwelowanie „niebezpieczności” więźnia będzie odbywało się w drodze współpracy skazanego z personelem więziennym, w oparciu o zindywidualizowany plan wykonania kary, wdrażany już od pierwszych dni pobytu w izolacji. Tymczasem analiza akt penitencjarnych, a także wywiady z funkcjonariuszami i skazanymi pozwalają stwierdzić, że w codziennej praktyce praca z więźniem długoterminowym rzadko przybiera charakter zaplanowanych działań. Również przenoszenie między jednostkami penitencjarnymi, w mojej ocenie, często jest działaniem doraźnym, które służy celom zakładu karnego bądź komfortowi pracy funkcjonariuszy, zaś w mniejszym stopniu dobru skazanego.

W wyniku przeprowadzonych badań, szczególnie wyraźnie zarysował się problem kontroli decyzji administracji więziennej o przeniesieniu skazanego do innego zakładu karnego, dokonywanej przez sąd penitencjarny w trybie art. 7 kkw. W ocenie skazanych jest to instytucja niefunkcjonująca w praktyce, przede wszystkim ze względu na krótki czas przewidziany na wniesienie skargi, a także ze względu na nieznaną powódów podjęcia takiej decyzji, co znacznie utrudnia udowodnienie jej bezzasadności. Tymczasem skarga do sądu penitencjarnego jest jedynym sposobem obrony skazanego przed nadużyciami w działaniu administracji więziennej. Jest to temat ważny, nie tylko z punktu widzenia praw skazanego, ale również efektywnego zarządzania instytucją więzienia.

## Bibliografia

### Literatura:

- Anusiewicz J., Bartmiński J. (red.), *Język a kultura*, t. I. *Podstawowe pojęcia i problemy*, Wiedza o Kulturze, Wrocław 1991.
- Ciosek M., *Psychologia sądowa i penitencjarna*, PWN, Warszawa 2001.
- Hall E. T., *Bezgłośny język*, PIW, Warszawa 1987.
- Hall E. T., *Ukryty wymiar*, PIW, Warszawa 1976.
- Hołda Z., *Status prawny skazanego odbywającego karę pozbawienia wolności (ze szczególnym uwzględnieniem statusu zakładowego)*, Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej, Lublin 1988.
- Kupisiewicz Cz., Kupisiewicz M., *Słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa 2009.
- Nowicki M., *Wokół Konwencji Europejskiej: Komentarz do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009.
- Pytka L., *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne i metodyczne*, APS, Warszawa 2000.

### Akty prawne i inne dokumenty:

- Instrukcja nr 7/2010 dyrektora generalnego Służby Więziennej z 13 sierpnia 2010 r. w sprawie transportowania skazanych.
- Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Rzym, 4 listopada 1950 r.
- Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 25 sierpnia 2003 r. w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności (Dz. U. nr 152, poz. 1493).
- Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – *Kodeks karny wykonawczy* (Dz. U. nr 90, poz. 557).
- Wykaz czynności transportowych z podziałem na organ doprowadzający i przyczynę. Transporty zrealizowane w terminie: od 01.01.2012 r. do 31.12.2012 r.
- Wykazy sporządzone przez pracowników Biura Informacji i Statystyki CZSW na podstawie danych z Centralnej Bazy Danych Osób Pozbawionych Wolności Noe.NET (stan na 25.06.2013 r.): „Liczba osób osadzonych posiadających niżej wymienione kryteria transportowe w roku 2012 oraz od 1 stycznia 2013 r. do 15 czerwca 2013 r.”.
- Wyrok ETPCz z 18.01.2001 r., w sprawie Chapman v. Wielka Brytania, skarga nr 27238/95.
- Wyrok ETPCz z 22.10.2009 r., w sprawie Orchowski v. Polska, skarga nr 17885/04.
- Załącznik nr 3 do instrukcji nr 7/2010 dyrektora generalnego Służby Więziennej z 13 sierpnia 2010 r., wykaz przyczyn przetransportowania.



**Źródła internetowe**

*Internetowy Słownik Języka Polskiego*, PWN, <http://sjp.pwn.pl/>

Ministerstwo Sprawiedliwości, Centralny Zarząd Służby Więziennej, Statystyka roczna za rok 2013, <http://sw.gov.pl/pl/o-sluzbie-wieziennej/statystyka/statystyka-roczna/>

